

„JAN KILIŃSKI. HISTORIA I PAMIĘĆ”

PRACA ZBIOROWA POD RED. VIOLETTY JULKOWSKIEJ,

POZNAŃ-TRZEMESZNO 2015

Mariola HOSZOWSKA

Uniwersytet Rzeszowski

Stosunkowo rzadko do rąk czytelników trafiają opracowania historyczne, które mają szansę znaleźć szersze grono odbiorców. Wydawnictwo zbiorowe badaczy związanych z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ukazujące się pod staranną redakcją Violetty Julkowskiej, do takich właśnie należy. U jego podstaw leży interesujący zamysł badawczy połączenia refleksji w obrębie dwóch fundamentalnych kategorii, jakimi są historiografia i pamięć. Autorom udało się pokazać w ich świetle postać Jana Kilińskiego, który dosyć wcześnie zyskał status bohatera narodowego, stając obok postaci tej miary, co Tadeusz Kościuszko. Publikacja poznańskich historyków w pasjonujący sposób pokazuje człowieka z „krwi i kości”, jakim był rzemieślnik i mistrz szewski, a potem pułkownik insurekcyjnego wojska, i nie mniej frapująco jego „życie po życiu”, czyli proces kształtowania się legendy bohatera. Legendy, której żywotność, została poddana także badaniom sondażowym, przeprowadzonym w 2010 roku wśród młodych Polaków. Ale jest jeszcze jeden ważny aspekt całego przedsięwzięcia, o którym nie sposób nie wspomnieć, to znaczy jego wymiar społeczny i uruchomienie energii społeczności lokalnej Trzemeszna, z której wyszedł Jan Kiliński. Mieszkańców, o których można powiedzieć, że są „z rodu Kilińskiego”. Zaangażowanie miejscowych „strażników pamięci” w złożenie hołdu wielkiemu krajanowi, potwierdza historyczną ciągłość i żywotność historii, o której pięknie powiedziano, że ma odrodzicielską moc. Autorom udało się pokazać jej źródła. Do tego dbałość o szatę graficzną książki, dostarcza nie tylko dodatkowej przyjemności podczas lektury, ale i odpowiada na potrzeby *homo videns*.

Marian Drozdowski w artykule pt. „Jan Kiliński rodem z Trzemeszna” przypomina najważniejsze fakty z życia bohatera, w tym podejmuje próbę rekonstrukcji najmniej znanego okresu pobytu w Poznaniu, mającego na celu podtrzymanie

insurekcji po klęsce maciejowickiej. Ponadto, co istotne z punktu widzenia założeń koncepcyjnych, autor odnosi się do losów i wartości pozostawionych przez Kilińskiego materiałów autobiograficznych, wykorzystywanych przez wybitnych badaczy XIX-XX w. Cenne uzupełnienie tekstu stanowi zestawienie źródeł i opracowań poświęconych słynnemu insurgentowi, przygotowane przy współudziale Anny Lepalczyk.

Bożena Górczyńska-Przybyłowicz w artykule pt. „Rzemiosło tradycyjną formą wytwórczej aktywności i społecznej samoorganizacji”, przybliża rozwój rzemiosła na ziemiach polski, oraz w samym Trzemesznie. Autorka poszukuje w historycznych tradycjach przyczyn odrodzenia rzemiosła w III RP, a także ukazuje walory rzemieślniczego fachu, jako ważnego regulatora życia społecznego.

Maciej Forycki w szkicu zatytułowanym „Artystyczne przedstawienia uczestnika Insurekcji Kościuszkowskiej”, analizuje postać Jana Kilińskiego na znanym obrazie Matejki *Konstytucja 3 Maja 1791 roku*, oraz artystyczne konwencje ujmowania rewolucji i jej ludowych bohaterów: polskich i francuskich. Omawia również kształt artystyczny i wymowę ideową pomnikowego tryptyku Kilińskiego we Lwowie, Warszawie i Trzemesznie.

Alina Hinc w artykule pt. „W kręgu mitologii postaci Jana Kilińskiego”, posiłkując się własnymi ustaleniami (opublikowana w 2013 r. rozprawa), bardzo interesująco omówiła czynniki sprzyjające kształtowaniu się legendy bohatera w okresie porozbiorowym, w Polsce odrodzonej, w latach okupacji hitlerowskiej, oraz w dobie PRL. Zestawienie kolejnych edycji pamiętników Kilińskiego, utwory poetyckie i pieśni poświęcone bohaterowi, liczne fotografie ukazujących się wydawnictw okolicznościowych, dodatkowo podnoszą atrakcyjność opracowania autorki.

Artykuł Mariusza Menza pt. „Jan Kiliński jako patron szkół i bohater szkolnych narracji historycznych”, to poniekąd głos polemiczny wobec tezy sformułowanej przez A. Hinc o słabnącej w III RP legendzie bohatera. Autor poza zasadnymi wnioskami wyprowadzanymi z lokalizacji szkół noszących imię Kilińskiego, skupił uwagę na dwóch elementach szkolnej rzeczywistości, tj. promocji osoby patrona, oraz jego obrazie w wybranych narracjach podręcznikowych okresu II RP, PRL i III RP, wiążąc ewolucję wizerunku bohatera z prowadzoną wówczas polityką historyczną.

Artykuł Violetty Julkowskiej pt. „Jan Kiliński – dawna i współczesna kultura pamięci” jest kluczowy dla publikacji, bowiem stanowi rodzaj ogniwa wiążącego,

ale i pogłębiającego podejmowane przez pozostałych autorów problemy o charakterze teoretycznym i aplikacyjnym. Można go odczytywać jako komentarz, szczególnie do artykułów A. Hinc i M. Menza. Pewne wątpliwości nasuwają się w odniesieniu do podanej na s. 108, przy okazji opisu uroczystości odsłonięcia pomnika Kilińskiego w Trzemesznie oceny patriotyzmu, dla którego rzekomo nie było miejsca w oficjalnej ideologii lat 60. XX w. Tymczasem powrót po 1956 r. do władzy Gomułki, dokonał się pod hasłami patriotyzmu (ludowego) i jego symetrii wobec internacjonalizmu. Kilka lat później na tym podglebiu rozprawiono się z „obcymi”. Przy okazji, może lepiej byłoby konsekwentnie trzymać się chronologii w prezentowaniu form upamiętniania bohatera w Trzemesznie? Interesująco rysują się wyniki przeprowadzonych badań ankietowych, pokazujące fundamentalną rolę instytucji rodziny, oraz szkoły prowadzącej skoordynowaną akcję wychowawczą ukierunkowaną na kształtowanie świadomości historycznej i pamięci kulturowej, wreszcie przedsięwzięć lokalnych (związanych z rokiem jubileuszowym). Jak w soczewce widać rolę, którą w pracy pamięci odgrywa budowana na dziedzictwie tożsamość jednostkowa i zbiorowa.

Jeśli chodzi o artykuł Jerzego Leśniewskiego pt. „Jan Kiliński w kulturowej ofercie eventowej”, to mam wątpliwości, czy w kontekście ustaleń M. Drozdowskiego, zasadne jest stanowcze twierdzenie o „ukończeniu szkoły elementarnej...” (s. 120). Niemniej jest to wartościowy tekst, dokumentujący usiłowania lokalnej społeczności na rzecz upamiętnienia sławnego krajana, oraz wyraz stanu świadomości historycznej mieszkańców Trzemeszna A.D. 2010. Łączenie opisu wypadków lokalnych z kategoriami pojęciowymi właściwymi dla turystyki kulturowej, nie wydaje mi się natomiast najszcześniejszym rozwiązaniem, skoro nie idą za tym stosowane w analizie eventów metody.